MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XLII.

Dnia 27. Maia.

MCI PANIE MONITOR!

STraciliśmy w momencie, iż tak rzekę, znaczne kraie, ktore niegdyś Przodkowie naſi krwią ſwoią przez wieki nabywali. Jak wielce ten okropny przypadek ſerce me rozrzewnia, ztąd Wmć Pan dochodzić możeſz, żem Polak. Wſzakże nie małą w tym moim umartwieniu folgę znayduię, gdy myśl moię obracam ku Naywyżſzey Opatrzności, loſami Krolelſtw rządzącey. Czytałem kiedyś hiſto-

ryą dawnych owych Monarchii, bogactwy y potęgą wsławionych: gdzie teraz Assyryiska? Można to o niey mowić, co Wirgiliusz o Troi powiedział: *campus ubi Troia fuit.* Gdzie Perska? imie zostało: ale granice potęga y bogactwa dawne zdrobniały y znikneły: Gdzie Grecka? strach wspomnieć, iaka brzydota teraz panuie w tym kraiu, z ktorego świat polor brał y nauki. Gdzie na koniec Rzymska, owa to wielowładna Pani, przed ktorą Monarchowie kolana y karki swe schylali? Pokraiana na drobne cząstki, służy tym narodom, ktore niegdyś pod iey iarzmem ięczały.

Miiam trzy pierwsze, bo rzadko iuż o nich y wspominamy. Rzymskiey dzieła do tych czas nas bawią. O upadku iey, wielu pisało; a wszyscy się na też same przyczyny zgadzaią, ktore y nasz Narod do tego stanu przyprowadziły: to iest, zbyteczna wolność, bogatszych przemoc, niespra-

wie-

wiedliwość, zbytek, à ztąd łakomstwo, ambicya, zdzierstwo słabszych, y tym podobne przestępstwa.

Nie myślę nad tym w szczegulności się rozwodzić, ale do tego powracam, com wyżey namienił, że Opatrzność Naywyższa losami Państw rządzi, dopuszczaiąc przez naturalne przyczyny upadku tym narodom, ktore przed nią przewiniły. W iey to ręku, nayslabsze podnosić, à ogromne obalać Krolestwa.

Tą uwagą pokrzepiwszy moy umysł, obrociłem na to wszystkie me myśli, iakbyśmy mogli, y w tym uszczuplonym Państwie żyć szczęśliwie. Są ieszcze szczupleysze od naszego, à przecież poważane w Europie.

Hollandia mniey ma nie rownie kraiu, niż teraz Polska, że iednak iest bogata, y rządzi się dobrze, nie pośledni między wielkiemi Krolestwy utrzymuie figurę. Położyłem wprzod bogactwa niż rząd, bo mnie się zda, że bez pieniędzy w Skarbie publicznym,

nie może być dobry rząd, ani ułożony ani utrzymany.

Z tey przyczyny długo myśliłem, zkądbyśmy mieć mogli pieniądze w Polſcze, y nie znalazłem innego ich źrzodła iak ziemię, albo rolą dobrze wyprawną.

Możemy w tym nam pozoſtałym kraiu liczyć głow koło ſześciu millionow. Niech na każdą głowę co dzień na obiad, wieczerzą (a chłopom na śniadane ieſzcze, y podwieczorek) niech mowię na każdą głowę codzień wyidzie chleba za groſz ieden: wynieſie Summa tych groſzy na ieden dzień 200,000. Złł. a przez rok cały 72 millionow Złł. Procz tego iak wiele zboża na gorzałkę, na piwo, na kaſzę &c. Jak wiele też idzie za granicę zboża? To wſzyſtko znioższy, rozumiem, że ziemia nam co rok wydaie w ſamym zbożu więcey iak 100 millionow Złł.

Gdybyśmy mogli mieć mappę tak Polſki iako y Litwy opiſuiącą grunta tak

tak wyprawne, iako y zaniedbane, częścią dla lasow nie użytecznych, częścią dla błot, częścią dla lenistwa gospodarzow, mniemam, że ieśli nie połowę, to przynaymniey trzecią część znaleźlibyśmy takowey zaniedbaney ziemi, ktora rownie mogłaby nam milliony co rok wydawać.

Procz tego, ziemia nam wydaie lny, y konopie: y z tych nie mało zbieramy pieniędzy zagranicznych.

Handel też wołami, skorami &c. pomnożyłby się znacznie przez wyrobienie ziemi dotąd nie użyteczney, bo przez to mielibyśmy więcey pastwisk, à za tym y bydła.

Znam ia to, iż do wyrabiana gruntow pustych mało mamy rolnikow. Tego niedostatku rożne być mogą przyczyny, ale ta naywiększa, iż rodzay tych ludzi nam naypotrzebnieyszych, iest u nas w ostatniey pogardzie, iest uciemiężony od Panow niesprawiedliwych, przetoż wielu ich porzuciwszy rolą, iedni się udaią do rzemiosł, drudzy do służ-

by

by Dworſkiey, inni wolą być włoczęgami, niż Panow niewolą znośić. Sami też Panowie oderwawſzy ſwych poddanych od roli, biorą za hayduków, lokaiow, ſztangretow, obracaią do uczenia ſię rzemioſł &c. a przez to ſamym ſobie y kraiowi czynią krzywdę.

Zabiedz temu inaczey nie można, iak tylko pozwalaiąc rolnikom więcey wolności. Niechby każdy chłop miał ſwoie grunta, ktore trzyma, z przydatkiem mu zaroſtych, niechby mowię miał prawem wieczyſtym, pod obowiązkami płacenia z nich dziedzicowi pewnych podatkow, y z obligacyą kilku dni w tydzień robienia na Pana, upewniam że w krotkim czaſie rolnictwo naſze poprawiłoby ſię. Chłop albowiem będąc pewien, iż to iego ieſt własność, y że dziedzicom iego doſtanie ſię, z więkſzą pilnością y ochotą krzątałby ſię koło wyprawy gruntow zaroſtych iemu pozwolonych. Ktoż bowiem na to chce

ſzczy-

ſzczyrze pracować, co mu Pan odebrać może, y dać innemu? kto zechce zbierać pieniądze, wiedząc, iż one mogą ſię ſtać łupem Pana.

Procz tego, Pan gruntow nie pożytkuiących, nie maiący ſpoſobności onych wyrobienia, może ich uſtąpić ſąſiadowi zdolnieyszmu, na pewną lat liczbę, żeby ſobie z nich ſzukał zyſku, à po wyiściu tego czaſu, albo na ſiebie one trzymał, albo w arendę innemu puſzczał.

Tymże ſpoſobem mogłby ſwe grunta nie użyteczne puścić przychodniom, czy to narodowym, czy zagranicznym pod pewnemi obowiązkami.

Na koniec można pomnożyć rolnikow, napędzaiąc żydow ubogich, y innych włoczęgow do roli. Nie rozumiem, żeby ſię y oni od tego wymawiali, ieśliby im grunta pozwolone były na wieczność, z obowiązkiem płacenia z gruntow pewnego podadatku.

Te moie uwagi możeſz W. Mc Pan, Mci Panie Monitor, podać do publiczney wiadomości, ieśli ſię mu będzie podobało.

ieſtem

Wmc Pana Sługą

MYŚLENIEC.